

Zbigniew Folejewski

Na marginesie szwedzkich przekładów "Pana Tadeusza"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 38, 567-573

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NA MARGINESIE SZWEDZKICH PRZEKŁADÓW
„PANA TADEUSZA“

Notatki poniższe powstały dorywczo w związku z lekturą „Pana Tadeusza“ na ćwiczeniach z języka polskiego dla zaawansowanych studentów szwedzkich. Obok zwykłej analizy językowej i tzw. realiów interesowała nas kwestia porównania oryginału z istniejącymi dwoma przekładami „Pana Tadeusza“ na język szwedzki: Alfreda Jensena „Herr Tadeusz“, Stockholm 1898 i E. Weer „Pan Tadeusz“, Världslitteraturen, De stora mästerverken (seria arcydzieł literatury), Stockholm 1926.

Wiadomo na jakie trudności napotykały wszystkie próby przekładu tego dzieła o charakterystycznej rytmice polskiego trzynastozgłoskowca z cezurą po siódmej zgłosce i żeńskimi rymami. Podkreślają to tłumacze i łatwo zrozumieć, że idąca w parze z tą formą wersyfikacyjną epickość dzieła nasuwała myśl przekładu prozą. I istotnie takie przekłady jak angielski G. Rapall-Noyes, francuski Paul'a Cazin i wreszcie szwedzki E. Weer potwierdziły możliwość tego przedsięwzięcia. Jednakże tego rodzaju dzieło, w którym formalne elementy poezji stanowią organiczną cechę artyzmu, zawsze będzie w przekładzie prozą czymś niekompletnym, nie dającym pełnego pojęcia o pięknie oryginału. Łatwo też zrozumieć, że znany tłumacz poezji narodów słowiańskich Alfred Jensen, sam poeta, nie mógł pomimo wszystkich piętujących się trudności inaczej wyobrazić sobie jednego z największych dzieł tej poezji jak tylko w przekładzie poetyckim. Jensen podjął tę olbrzymią pracę i w r. 1898 wydał przy poparciu finansowym Henryka Bukowskiego swoje dzieło pt. „Herr Tadeusz“.

Dzisiaj trudno już jest niestety ocenić należycie wartość, jaką przekład Jensena przedstawiał dla czytelnika szwedzkiego 50 lat temu. Język szwedzki przeszedł od tego czasu znaczną ewolucję, a celowa archaizacja tłumacza jeszcze bardziej oddaliła tę książkę od dzisiejszego poczucia językowego, tak iż w rezultacie utwór w tej formie językowej, jaką mu nadał Jensen, ma dla współczesnego czytelnika zbyt silne piętno staroświecczości. Jednakże nie ulega wątpliwości, że „Herr Tadeusz“ wchodząc do szwedzkiej literatury przekładowej stał się w niej pozycją wartościową, był on czytany i oceniany pozytywnie; dla miłośników poezji w pokoleniu współczesnym tłumaczowi nie był lekturą niestrawną. Gdy dziś z perspektywy czasu próbować ocenić ten przekład, nie można nie podkreślić zarówno olbrzymiej

pracy jak i wynalazczości językowej tłumacza w zachowaniu formy oryginału, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę jak dalece — jak to Jensen podkreśla we wstępie — „zasoby języka szwedzkiego nie wystarczają do oddania całego bogactwa wiersza polskiego“.

Przystępując do przekładu „Pana Tadeusza“ miał już Jensen za sobą szereg tłumaczeń z literatury narodów słowiańskich, m. in. również Mickiewicza. W r. 1895 przysłał z Krakowa, gdzie bawił jako stypendysta Svenska Akademien, zbiór tłumaczeń liryki polskiej i czeskiej, który ukazał się pt. „Ur slavernas diktvärld“, Göteborg 1896; zawiera on „Ballady i romanse“ Mickiewicza („Ballader och roman-ser“, s. 1—114) oraz „Pisně kosmické“ Nerudy („Kosmiska sänge“, s. 116—170). W tym samym roku dał Jensen ponadto w „Ny Illustrerad Tidning“ (1896, s. 390) przekład trzech sonetów Mickiewicza: „Tjatyrdag“, „Bachjisaraj“, „Potockas graf“. Ogłosił też Jensen kilka artykułów o Mickiewiczu: „Herr Tadeusz af Adam Mickiewicz“, „Finsk Tidskrift“ XLII, 1897, s. 92—113, „Mickiewicz' hundratalsminne“, „Finsk Tidskrift“ XLV, 1898, s. 430—448 (artykuł ilustrowany przekładem „Śmierci pułkownika“ i „Ody do młodości“); wreszcie zasługują na uwagę prace o charakterze porównawczym: „Tsardömet's apoteos“ (Mickiewicz i Puszkina), „Svensk Kalender Nornan“ XXXIII, 1906 (artykuł ten napisany pierwotnie dla „Finsk Tidskrift“ pt. „En polsk skald i Ryssland“, 1892, został skonfiskowany przez cenzurę rosyjską w Finlandii — mówi o tym Jensen w pracy „Puškin in der schwedischen Literatur“, „Jagić-Festschrift“, Berlin 1908, s. 71—80), wreszcie „Zwei slawische Heldengedichte“ („Pan Tadeusz“ i „Krvava pesen“ Slavejkova), Zagreb 1914. Żeby już uzupełnić ten wykaz przynajmniej najważniejszych pozycji dotyczących twórczości Mickiewicza należy jeszcze wymienić przekład „Konrada Wallenroda“, „Farysa“, „Improwizacji“ i „Do matki Polki“ w pierwszym tomie wielkiego czterotomowego cyklu przekładów Jensena z literatury polskiej „Polska skalden“ I, Göteborg 1899, s. 36—99¹.

We wstępie do przekładu „Pana Tadeusza“ daje Jensen wyraz swemu przekonaniu, że „jest to rzeczą honoru dla piśmiennictwa szwedzkiego, które posiada stosunkowo bogatszy dział przekładów niż jakikolwiek inny kraj, aby przed końcem stulecia włączyć do swego skarbcza takiego poetę jak Mickiewicz, którego nazwisko wymieniane jest na równi z nazwiskami największych duchów twórczych tego

¹ Wyczerpującą bibliografię podaje St. Wędkiewicz, *La Suède et la Pologne*, Sthlm 1918.

wieku, jak Byron, Goethe, V. Hugo“ (s. XIV). Już w tym wczesnym przekładzie „Ballad i romansów“ uderza konsekwentne dążenie tłumacza do oddania możliwie wiernie formy wersyfikacyjnej oryginału, co zwłaszcza w tym wypadku wobec ogromnej różnorodności, było niezmiernie trudne. Można kwestionować, czy ogólny efekt artystyczny nie został nieco zakłócony przez te chwalebne wysiłki — zbyt nie odbieganie od norm wersyfikacji szwedzkiej stanowi niewątpliwie tu i ówdzie przeszkodę dla czytelnika szwedzkiego w lekturze zbioru, ale jeśli pamiętać, że przekład liryki polskiej na język grupy germańskiej jest wogóle przedsięwzięciem niemal beznadziejnym, to należy stwierdzić, że niektóre przynajmniej ballady w tłumaczeniu Jensena (np. „Trzech Budrysów“) w dość szczęśliwy sposób łączą wierność formy oryginału z duchem języka przekładu i świadczą o niewątpliwym talencie Jensena jako tłumacza poetyckiego.

W r. 1898, gdy Jensen oddawał do druku „Pana Tadeusza“ po szwedzku, był on jeszcze młodym, może niedość doświadczonym tłumaczem; jego znajomość zarówno języków słowiańskich jak i techniki przekładów pogłębiła się z czasem znacznie; jednakże właśnie jego ówczesny, nieprzytłumiony jeszcze późniejszą zbyt bodaj masową produkcją, entuzjazm dla poezji polskiej i zdolność poetyckiego odczuwania umożliwiły mu w dużym stopniu dokonanie tego śmiałego przedsięwzięcia, którego dość liczne usterki nie pozbawiają jednak dzieła znacznej wartości literackiej. Że opinia naukowo-literacka w Szwecji oceniła pracę Jensena pozytywnie, o tym świadczy najlepiej odznaczenie go w r. 1905 przez Svenska Akademien m. in. za ten właśnie przekład.

Drugiego przekładu „Pana Tadeusza“ na język szwedzki dokonała, jak już wspominałem, E. Weer (Ellen Wester). Jest to przekład prozą; ukazał się w r. 1926 w serii arcydzieł literatury pt. „Pan Tadeusz“. E. Weer dokonała tyleż na polu przekładów prozy polskiej, ile Jensen na polu poezji. „Pan Tadeusz“ pociągał ją swą epicką treścią, bogatą w zdarzenia i obrazy; tłumaczka postanowiła pójść drogą kompromisu: „Ten kto nie zna języka polskiego — czytamy we wstępie — może tylko na podstawie zasłyszanych wieści snuć domysły o bogactwie i mistrzostwie wiersza i bezcelowe byłyby próby oddania giętkich rytmów po szwedzku. Ale „Pan Tadeusz“ jest dziełem takiej plastyki, zawiera takie bogactwo scen i motywów, że nawet przekład prozą zachowuje wiele z jego ducha“. (s. 6).

Należy od razu stwierdzić, że przekład E. Weer podobnie jak przekład Jensena wykazuje, iż tłumaczka była na ogół kompetentna do podjęcia tego zadania. I aczkolwiek i tam i tu znajdzie się szereg usterek, a nawet wyraźnych błędów, to jednak w sumie obie te prace są na należytych poziomach, i żałować tylko można, że dziś tłumaczy tej miary z żadnego właściwie z języków słowiańskich Szwecja nie posiada.

Zagadnienie oceny przekładów literackich jest w ogóle trudne. Po pierwsze nie ma dotąd właściwej metodyki tych problemów, po wtóre zaś ekspresja słowa, wiążąca się ze sprawą odcieni semantycznych i eufonicznych, są to rzeczy zawsze nieco subiektywne i kwestia znalezienia idealnych odpowiedników w innym języku jest zawsze niezmiernie trudna, szczególnie oczywiście w poezji. W związku z tym nie można rzecz jasna oceniać przekładów poetyckich wyłącznie pod kątem widzenia wierności językowej; pewna zmiana znaczenia słowa lub wyrażenia może właśnie dać pożądaną efekt artystyczny, skróty, interpolacje, parafrazy, mogą się okazać konieczne. Jednakże wyraźne błędy w rozumieniu słownictwa i frazeologii, a także zbyt uleganie wpływom języka oryginału (widoczne często zwłaszcza w składni przekładów literackich) musi się wytknąć.

Dla zilustrowania niektórych kwestii związanych z techniką przekładu literackiego przytaczam poniżej nieco przykładów z notatek robionych dosłownie „na marginesie“ przy lekturze utworu na ćwiczeniach uniwersyteckich. Celem tych ćwiczeń było głównie rozszerzenie wiedzy językowej słuchaczy slawistyki, umożliwienie im wniknięcia nieco głębiej w niektóre subtelności języka; ale wydaje mi się, że przykłady te mogą też rzucić nieco światła na to trudne i skomplikowane zagadnienie, jakim jest zawsze przekład literacki.

Już tytuł pierwszej książki nasuwa pewne uwagi. Tytuł „Gospodarstwo“ został przetłumaczony przez Jensena jako „Hushället“, zaś przez E. Weer jako „Gården“. Rozbieżność ta wynika z faktu, że granice znaczenia tego słowa w języku polskim są szersze niż w szwedzkim. Dosłownie gospodarstwo znaczy rzeczywiście „hushället“, ale z ograniczeniem do zakresu gospodarstwa domowego; natomiast właściwym odpowiednikiem tego słowa w danym kontekście jest „gården“, co znaczy dwór, gospodarstwo wiejskie; zestawienie tytułu z treścią książki powinno było rozstrzygnąć tę sprawę.

Przekład pierwszego wiersza również nasuwa szereg refleksji. Nazwę Litwa zostawia Jensen w swym przekładzie w niezmienionej

polskiej formie, co trudno uznać za szczęśliwy pomysł. W języku szwedzkim przyjęła się forma „Litauen“. Można by oczywiście mówić o podkreśleniu kolorytu lokalnego, ale z drugiej strony słowo to zbyt obco brzmi w uchu czytelnika szwedzkiego (tak jak np. Lietuva w uchu Polaka) i w rezultacie efekt jest raczej niepożądany¹. Przymuszczalnie też tylko względy rytmiczne skłoniły Jensena do użycia tej formy, gdyż skądinąd nie nadużywał on przenoszenia żywcem polskich słów i tłumaczył takie wyrazy, jak np. chłopci, pan, panna itp., które nb. E. Weer pozostawiła w swoim przekładzie (chloperna, pan, panna). Najbliższym odpowiednikiem szwedzkim słowa ojczyzna jest „fädernesland“, ale jakiejś większej różnicy w wartości uczuciowej tego słowa i takich słów jak „fosterjord“ — ziemia rodzinna (u Jensena) i „fosterland“ — kraj rodzinny (u E. Weer) nie ma. Dalej jednak przychodzi trudność, na której Jensen się potknął. Porównanie „ty jesteś jak zdrowie“ brzmiało by po szwedzku dosłownie „du är som hälsan“, co też w przekładzie E. Weer brzmi „du liknar hälsan“. Jensen natomiast zmienia całkowicie właściwą treść zdania, gubi porównanie i tłumaczy „hur frisk är du ej än“, co można rozumieć jako: jakże jesteś zdrowa (świeża). Można by tu przypuścić elipsę: jak świeża jeszcze jesteś w mych wspomnieniach, ale z drugiej strony we wcześniejszej wersji w „Finsk Tidskrift“ czytamy wyraźnie:

Lituda! min fosterjord! huru frisk och sund du är
Blott den som dig förlorat till fulla skatta lär.

Niezgrabność przekładu, nasuwająca podejrzenie, iż tłumacz nie rozumiał należycie oryginału, jest tym dziwniejsza, że Jensen w komentarzu wskazuje na związek tej inwokacji z fraszką Kochanowskiego zaczynającą się od słów „Szlachetne zdrowie...“. Niestety komentarz ten przynosi nowe nieporozumienie, gdyż „szlachetne zdrowie“ tłumaczy Jensen jako „szlachtans (adelsmannes) hälsa“—a więc zdrowie szlacheckie, szlachcica — zapominając lub nie wiedząc, że i za czasów Kochanowskiego szlachetny i szlachecki były to dwa różne pojęcia.

Zdanie: „gród zamkowy Nowogródzki ochraniaś z jego wiernym ludem“, potrafił Jensen wierniej oddać niż E. Weer: „Novogrodzka fästet och stadens trogna män“, gdyż gród zamkowy obejmuje zarówno pojęcie zamku obronnego, umocnienia, twierdzy (fäste) jak

¹ We wcześniejszej o 2 lata próbcie przekładu (*Finsk Tidskrift* XLII, 1897, s. 94) użył Jensen równie egzotycznej formy „Lituda“.

i wyrosłego dokoła miasta (stad); przekład E. Weer: „Novogrodska borg och dess trogm män“ jest zwięzieniem pojęcia.

W przekładzie prozą łatwiej jest na ogół o dokładne oddanie treści; w przekładzie poetyckim częściej trzeba się uciekać do skrótów i parafrazy. Jeżeli więc Jensen tłumaczy: „iść za wrócone życie podziękować Bogu“ — „tacka Gud för hans milda förskoning“, pomijając wyrazy: „za wrócone życie“, to należy to uznać za wystarczające, gdyż sens dostatecznie jasno wynika z kontekstu. Podobnie sparafrazowanie zwrotu: „na ojczyzny łono“ w pięknym wyrażeniu szwedzkim „hem till stranden“ — do domowych brzegów — trzeba uznać za nadzwyczaj udatne, gdyż w języku szwedzkim, jako języku narodu tak silnie związanego z morzem, pojęcie powrotu z dalekich stron do domu łączy się przede wszystkim z pojęciem brzegów rodzinnego kraju i zwrot ten ma większą wartość uczuciową niż dosłowne „fäderneslandets sköte“. Jeżeli chodzi o pewne nazwy i związane z nimi określenia, których wartość uczuciowa związana jest z całym szeregiem specyficznych okoliczności (np. Jasna Góra; w „Panu Tadeuszu“ — Jasna Częstochowa) to oddanie ich w języku obcym jest zgoła niemożliwe. Zarówno dosłowne tłumaczenie Jensena: „Częstochowa det klara“, jak i przeniesienie cechy związanej z położeniem klasztoru: „det höga Częstochowa“ (wysoka) u E. Weer, niewiele powie czytelnikowi szwedzkiemu bez specjalnego komentarza.

Osobnym zagadnieniem w przekładzie poetyckim jest sprawa obrazowania, plastyki, perspektywy. Wstępny obraz pierwszej księgi, obraz kraju, do którego przenosi się „utęskniona dusza“ autora, jest obrazem plastycznym, ale widzianym z oddali, z lotu ptaka, a więc zastygłym w ciszy i spokoju, wyraźnym w rysunku i barwach, ale nie zawierającym jeszcze elementów ruchu. Jensen zmienia perspektywę, wprowadzając już w tym obrazie takie szczegóły jak ruch gałęzi grusz polnych („där päronträd planterats med vaggande grenar“) i ruchu fal rzecznych („Niemens blåa böljor rullar“).

Takie niedokładności przekładu jak zamiana trzech stogów użątka na „trenne stackar hö“ (trzy kopy siana) u E. Weer, należy wytknąć jako świadectwo niedostatecznego wniknięcia w szczegóły językowe i rzeczowe. Innego rodzaju potknięcia zmieniające również właściwą myśl oryginału wynikają czasem z pomieszania przyimków, np. przed i przez: „Gdzie dzieckiem będąc mieszkał przed dziesięciu laty“ tłumaczy Jensen „Där tio år af hans barndom förflytt“, miesząc to widocznie z wyrażeniem: przez dziesięć lat. Powtarza się to i w innym

miejscu: „A ciotka w Petersburgu mieszkała przed laty“ — „och länge re'n“ (od dawna) i „Petersburg bodde hans tant“ (Ten sam błąd u E. Weer: „och fastern bodde sedan åratal i Petersburg“.

W sadzie — tłumaczy Jensen „i parken“ (w parku), ale prawdziwe *qui pro quo* spotykamy nieco dalej, gdy wskutek podobieństwa dźwiękowego wyrażenie: „na parkanie“ przekłada Jensen najspokojniej również „i parken“. Tłumaczenie: „dziwna rzecz“ jako „hur underbart“ zamiast „underligt“ wskazuje także na pewne pomieszanie pojęć (dziwny i cudowny), o co zresztą w związku z historią tych słów nie tak trudno.

Pewien kłopot może czasem sprawić tłumaczowi sprawa między poszczególnymi częściami zdania złożonego, zwłaszcza tam, gdzie brak spójnika. I tak np. w obrazie wejścia Telimeny: „wszyscy ją witali, prócz Tadeusza widać że ją wszyscy znali“ — tłumacz (Jensen) zmienia sens związku, wprowadzając niewłaściwy spójnik: „fast“ (choć) „det var klart som dagen att alla kände henne“.

Analizę można by kontynuować, porównując księga po księdze przekłady z oryginałem. Sądzę jednak, że jako marginesowy materiał ilustracyjny przytoczone powyżej przykłady powinny wystarczyć. Nie chodziło mi o wytknięcie wszystkich nieścisłości i błędów i o ferowanie wyroków, a jedynie o pewne oświetlenie tego bogactwa problemów jakie łączy się z zagadnieniem przekładu dzieła poetyckiego na język obcy.

Zbigniew Folejewski